



Artyści w sanktuarium

## Sacrum w plenerze

tekst

**GRZEGORZ BROŻEK**

redaktor wydania

Tak już jest, że wakacje kojarzą się dzieciom dość jednoznacznie z wszelkiej maści wyjazdami: na obozy, kolonie, wczasy z rodzicami etc. Jedne rzeczywiście wojażują, inne o tym marzą. Choć Polacy z roku na rok na wypoczynek wydają coraz więcej pieniędzy, to wiele rodzin musi oglądać z każdej strony każdą „wakacyjną” złotówkę. Tym ciekawszą propozycją są organizowane przez Kościół oazy i wakacje z Bogiem. Nie dość, że relatywnie tanie, to jeszcze trafiające w dziecięco-młodzieżowe oczekiwania i w dodatku pozytywne. Piszemy o nich na str. VI i VII.

Artyści przekonują, że **obcowanie z sacrum zmienia ludzi.** Także ich samych.

Czternastego lipca zakończył się w Tuchowie Ogólnopolski Plener Malarcki „Sacrum”. – Sacrum to świętość. Sfera sacrum obejmuje nie tylko Madonnę z Dzieciątkiem i całą pobożność religijną, ale także otaczającą nas przyrodę, pejzaż i drugiego człowieka. Wszystko to, co kieruje nas ku rzeczywistości niematerialnej, co pozwala nam doznawać uczuć wyższych – przekonuje Krystyna Baniowska-Stąsiek, komisarz pleneru. W prawie dwutygodniowym spotkaniu wzięło udział 17 artystów, którym gościny udzieli ojcowie redemptoryści. Powstało w tym czasie ponad 100 prac malarzkich. – Byliśmy tu w czasie odpustu, co pozwalało nam inaczej niż zwykle spojrzeć na Tuchów, odkrywać, poszukiwać i dokumentować także sferę pobożności – dodaje



W czasie tegorocznego pleneru powstało ponad 100 prac

K. Baniowska-Stąsiek. Dla Tuchowa doroczny plener to duża promocja. – Prace powstałe w Tuchowie wędrują potem po galeriach całej Polski, a także trafiają za granicę. Jest na nich nasze miasto i to, co dla nas tak

ważne, czyli pobożność maryjna. Są one też świadectwem poszukiwania działania Boga. Także w sobie – dodaje Janusz Kowalski, dyrektor Tuchowskiego Domu Kultury.

gb

## Bryczką po Tarnowie



TARNÓW. Przejazdźka bryczką to żywa lekcja historii

Na piechotę z przewodnikiem, rowerem, a ostatnio również bryczką. Tarnowskie Centrum Informacji Turystycznej rozszerza ofertę dla odwiedzających Tarnów. Do wyboru są trzy trasy: renesansowa – przebiegająca przez stare miasto, żydowska oraz bemowska. Aby wybrać się na przejażdżkę, należy zgłosić się do punktu TCIT lub na ul. Wałową, obok pomnika J. Bema. Tam w słoneczne popołudnia czeka dorożkarz, pan Józef Nowak. – Na razie więcej jest pytających i robiących zdjęcia, niż chętnych do przejażdżki, ale mam nadzieję, że to się zmieni – mówi pan Józef. Pomysł dobry i sprawdzony, tyle że cena za godzinę przejażdżki wynosi 100 zł. Czas pokaże, czy znajdą się chętni, dla których walory Tarnowa będą tyle warte.



## Na średniowieczną nutę



ARCHIWUM.GN

**RYTRO.** „W krainie łagodności” to hasło, jakie towarzyszyło uczestnikom III festynu parafialnego, który odbył się 6 lipca. Po Mszy św. odpustowej z okazji święta Matki Bożej Uzdrawienia Chorych parafianie i wczasowicze wzięli udział w rodzinnych

rozgrywkach sportowych, które przygotował klub sportowy UKS „Ryter” Rytro. Odbyła się również loteria fantowa i konkursy przygotowane przez grupę Księstwa Wiślan. Był też okazja do obejrzenia wioski średniowiecznej, w której bój stoczyli rycerze. **js**

## Organowe impresje



JERZY KOWALSKI

**KRYNICA.** W kościele zdrojowym w ramach Krynickich Spotkań z Kulturą Chrześcijańską rozpoczęła się kolejna edycja Letnich Koncertów Organowych. 7 lipca, przed licznie zgromadzoną

publicznością wystąpili Kinga i Ryszard Szostak (na zdjęciu). Następnym koncertem odbędzie się 21 lipca o godz. 19.30. Na ten dzień zaplanowano recital organowy Piotra Piątka. **js**

## Igrzyska wsi i miast

**LISIA GÓRA.** Dwunastego lipca na stadionie sportowym w Lisiej Górze odbyły się VIII Igrzyska Rekreacyjno-Sportowe LZS Mieszkańców Wsi i Miast Ziemi Tarnowskiej. Blisko 200

zawodników, kobiet, jak i mężczyzn, rywalizowało m.in. w takich konkurencjach, jak piłka nożna, piłka siatkowa, przeciąganie liny, rzut łotką do tarczy, biegi na 1000 m i 1500 m.

## Sztuka i rzemiosło

**CIĘŻKOWICE.** W dniach od 12 do 13 lipca odbywał się Ciężkowicki Jarmark Artystów i Rękodzielników. W tegorocznej rozszerzonej formule spotkania pierwszego dnia znalazły się m.in. eksperymentalne wypalanie rzeźb cera-

micznych, a także prezentacje teatralne i projekcje filmowe. W niedzielę w Parku Miejskim swoje stoiska rozstawili rzeźbiarze (na zdjęciu), garncarze, koronkarki i hafciarki, a także właściciele gospodarstw agroturystycznych. **gb**



GRZEGORZ BROZEK

## Cztery dni

**UJĘCIE JEZUICKIE.** Przez cztery dni od 7 do 10 lipca naszą diecezję przemierzali pątnicy XXVIII Przemyskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę. Półtora tysiąca ludzi w dziesięciu grupach 4 i 5 lipca wyszło na szlak m.in. z Przemyśla, Krosna, Leska i Przeworska. Łącznie w ciągu 12 dni do pokonania mieli trasę 380

km. Wisłę przekroczyli promami w Borusowej i Ujęciu Jezuickim (na zdjęciu grupa pw. św. Andrzeja z Bieszczad). Parafiami etapowymi na terenie naszej diecezji były m.in. Pustków, Wiewiórka, Jastrząbka Stara, Otfinów i Olesno. – Wszędzie spotykaliśmy się z ciepłym i życzliwym przyjęciem – mówią pątnicy. **gb**



GRZEGORZ BROZEK

## Targi pracy

# Czekają na fachowców

Poszukują kucharzy, pielęgniarek, elektryków, projektantów instalacji, chemików.

**Lokalne firmy czekają na fachowców.**

W Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Tarnowie 8 lipca odbyły się pierwsze Regionalne Targi Pracy. Zorganizowały je Powiatowe Urzędy Pracy w Tarnowie i Dąbrowie Tarnowskiej. – Chcieliśmy dać szansę osobom mieszkającym w powiecie dąbrowskim na kontakt z pracodawcą tarnowskim i vice versa. Również nasi bezrobotni, mieszkający na obrzeżu powiatu, chętnie podjęli by pracę w Dąbrowie Tarnowskiej – wyjaśnia Barbara Blacha z PUP w Tarnowie. Na targach zaprezentowało się 39 przedsiębiorców

z Tarnowa i okolic oraz 6 z powiatu dąbrowskiego. Każdy oferował od kilku do kilkunastu miejsc pracy. Zainteresowanie było ogromne. Przychodziły zarówno osoby bezrobotne, jak i młodzież – absolwenci szkół, a także osoby, które szukają dodatkowej pracy lub chcą zmienić firmę. Wśród nich był pan Rafał z Tarnowa. – Od siedmiu lat pracuję w handlu. Zdecydowałem się szukać innej pracy, o wyższych zarobkach. Ale problem jest w tym, że pracodawcy wolą zatrudniać osoby z doświadczeniem – dodaje pan Rafał. Potwierdzają to badania przeprowadzone przez



W ciągu kilku godzin targi odwiedziło ponad 2 tys. osób

Manpower Polska, firmę specjalizującą się w rekrutacji pracowników. – Wiele firm z Tarnowa i okolic poszukuje pracowników o wąskich specjalizacjach – zauważa Aleksandra Rabinek, kierownik

Manpower. Targi pokazały, że praca jest. – Z tym, że nie zawsze jest ona taka, jaką sobie wymarzyliśmy – konkluduje pani Blacha. Obecnie w PUP zarejestrowanych jest około 7 tys. osób. **js**

## Kształcenie zawodowe

## Zostań drwalem

Szkolnictwo zawodowe zyskuje na znaczeniu. Całe szczęście, bo ktoś musi robić buty, wykładać kafelki czy piec chleb.

W Nowym Sączu wśród najbardziej obleganych przez gimnazjalistów kierunków kształcenia była licealna klasa dziennikarska – na 30 miejsc miało ochotę ponad 400 chętnych. Tymczasem aby być dziennikarzem, nie wystarczy liceum, jak i nie jest też do tego konieczne. – Wydaje mi się, że gimnazjaliści i ich rodzice nie do końca potrafią zaplanować ścieżkę edukacyjną, rozwoju i kariery, dlatego często idą za modą – uważa Józef Trytek, dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie. Podobnie bywa w przypadku klas weterynaryjnych, strażackich, etc. Liceum o takim profilu nie wypuszcza przecież weterynarza ani strażaka. Raczej rozbudza zainteresowania ucznia, daje przepustkę do kształcenia akademickiego. Profesjonalne



W lasach potrzeba także wykwalifikowanych drwali – przekonuje J. Trytek

kształcenie zawodowe realizują tzw. zawodówki. Radłów przymierza się do otwarcia kierunku operator maszyn leśnych. Wcześniej szkoła organizowała kursy dla pracowników leśnych. – Robienie kursów to jest półśrodek. Warto zorganizować szkołę, klasę, która gruntownie przygotuje ludzi do pracy przy zrywce drzew, do obsługi coraz nowocześniejszych maszyn – uważa szkoleny pracowników leśnych Zbigniew Mleczko. – Warto myśleć o szkoleniu w wąskich specjalizacjach, bo tego wymaga rynek pracy – dodaje dyrektor Trytek. **Gb**

## Zakony i zgromadzenia

## Klasztory w sieci

Internet to najświeższe wiadomości z kraju, świata i klasztorów.

Od lipca na stronie internetowej [www.diecezja.tarnow.pl](http://www.diecezja.tarnow.pl) uruchomiony został rozbudowany dział „zakony i zgromadzenia”. – Jest to nasza odpowiedź na potrzeby zgłaszane zarówno przez osoby zakonne, jak i świeckie – mówi ksiądz Piotr Lisowski, moderator strony diecezjalnej. Na stronie zamieszczono dane teleadresowe i podstawowe informacje na temat zakonów męskich, żeńskich oraz instytutów życia konsekrowanego, znajdujących się na terenie naszej diecezji. Osoby, które chcą przeżyć rekolekcje czy dni skupienia, organizowane przez poszczególne zgromadzenia zakonne, znajdą tu dokładne terminy i tematykę

spotkań. – Stopniowo będziemy też rozszerzać galerię oraz zamieszczać materiały dotyczące formacji zakonnej – deklaruje ks. Piotr. Znacznie rozbudowany został również dział „modlitwne SOS”, który cieszy się dużym zainteresowaniem, nie tylko naszych diecezjan. Obecnie istnieje możliwość poproszenia o modlitwę w ważnej dla siebie intencji sióstr: franciszkanek bernardynek, klarysek, karmelitanek bosych oraz karmelitanek misjonarek terezynek. Na stronie przeczytać można również intencje, jakie trafiają do sióstr za pomocą Internetu. **js**





## Promocja małej ojczyzny

# Wspólne dobro

Dobro wspólne to **system naczyń połączonych**. Tak przynajmniej rozumie je Stowarzyszenie Rozwoju i Promocji Gminy Iwkowa.

Szóstego lipca w Iwkowej odbył się Rodzinny Rajd Rowerowy o Puchar Złotego Bicykla i wakacyjny festyn. Dwudziestokilometrową trasę rajdu po okolicy przemierzało ponad 50 rowerzystów. – Impreza integracyjna dla lokalnego środowiska i gości Iwkowej to tylko jedna z wielu realizowanych przez nas akcji – mówi Katarzyna Jasnos, szefowa miejscowego ośrodka

kultury. Przyroda gminy ściąga tu coraz więcej ludzi z dużych miast. – Mieszkałem całe lata w Krakowie, ale teraz wróciłem do Iwkowej. Jeżdżąc rowerem, poznaję okolicę, spotykam ludzi. Na łonie przyrody wiodę spokojne życie – deklaruje Jan Karwala, najstarszy uczestnik rajdu. Miejsce stowarzyszenie stara się, aby i środowisko stawało się coraz



Jan Karwala był najstarszym uczestnikiem rajdu

bardziej przyjazne. – Tworzymy obecnie fundusz stypendialny dla zdolnej młodzieży z terenu gminy. Staramy się propagować wśród mieszkańców ekologię, mając świadomość, że nieskażona przyroda to jest to, czego chcą goście gminy, a i w życiu nas samych zaprocentuje. Angażujemy się także w tworzenie nowych miejsc noclegowych, żeby jak najwięcej ludzi z miast mogło do nas przyjechać – dodaje Katarzyna

Grzybowska-Mnich, wiceprezes Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Gminy Iwkowa. Jej zdaniem, w Iwkowej można doskonale wypocząć. Sama jest krakowianką, która na emeryturze osiedliła się w Iwkowej. – Rzecz w tym, że próbując polepszać własne środowisko życia i pracy, czynimy je atrakcyjniejszym dla turystów, co znow może przynieść nam samym realne korzyści – podkreśla K. Jasnos. **gb**

## Biblioteczna pomoc

## K jak książka

Książka – w wersji tradycyjnej czy jako audiobook – ma wielką wartość. **Może też być elementem terapii.**

Zbiór 43 tys. audiobooków tarnowskiej Miejskiej Biblioteki Publicznej poszerza się o kolejne pozycje. – Widzimy, że coraz popularniejsze stają się MP3 oraz CD-Ry, dlatego kupujemy również książki na nośnikach cyfrowych – mówi Janina Kania, dyrektor placówki. To oferta nie tylko dla osób niedowidzących. – Po książki na płytach coraz chętniej sięga młodzież. Nie boimy się jednak tego, że ta forma zastąpi książkę w formie drukowanej – dodaje dyrektor placówki. Książka – czy to w wersji mówionej, czy drukowanej – ma wielką wartość. Przypomina o tym pani Mariola Góra z Działu

Informacyjno-Wydawniczego MBP w Tarnowie, która prowadzi biblioterapię m.in. w Domu Pomocy Społecznej w Tarnowie-Mościcach. – Dla seniorów to urozmaicenie życia, poprawa samopoczucia i ukierunkowanie umysłu – zauważa pani Góra. W ramach terapii seniorzy mają okazję spotkać się w większej grupie, wysłuchać wybranego fragmentu książki i podyskutować. – To rodzaj wsparcia psychicznego, polegającego na rozwiązywaniu problemów osobistych przez ukierunkowane czytanie i pomoc w doborze lektur – dodaje bibliotekarka. **js**



W biblioterapii bardzo ważny jest dobór literatury – zauważa Mariola Góra

## Wykrzesane wakacje

## Swoje znają i chwałą

Jeśli na wakacje, to tylko do Małopolski. Ruszyła kolejna akcja promująca ten zakątek Polski.

Rodzime instytucje podjęły walkę o polskiego turystę. Widać to w Małopolsce, gdzie od 2004 r. organizowane są cyklicznie kampanie reklamowe, zachęcające do aktywnego wypoczynku nie tylko w Grodzie Kraka, ale również w Tatrach i Pieninach. „Małopolska. Wykrzesane wakacje” – to najnowsze hasło reklamowe. – Slogan kampanii wywiedziony został ze skojarzenia popularnego wśród młodych, i nie tylko, określenia „wypasiony” i ludowego tańca góralskiego „krzesany” oraz powiedzenia „wykrzesać coś z kogoś” – wyjaśnia Marcin Bodzioch z Biura Promocji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego. Kampania odkrywa i przybliża



Na wakacje do Małopolski zaprasza krakowianka i tancerz breakdance

nową stroną Małopolski – miejsce, gdzie można przeżyć roztąnczone wakacje. Stąd też na plakatach reklamowych przedstawiono dziewczynę w stroju krakowskim tańczącą z tancerzem breakdance. Na potrzeby akcji przygotowano również serwis internetowy [www.wykrzesanewakacje.pl](http://www.wykrzesanewakacje.pl), który działa w ramach strony [www.visit.malopolska.pl](http://www.visit.malopolska.pl). Można z niego wysłać kartkę z wakacji, pobrać gadżety w postaci tapet i dzwonek na telefon, tapet na ekran komputera, a przede wszystkim wziąć udział w wakacyjnym konkursie na najbardziej „wykrzesane” zdjęcie z wakacji. Można tu również zaopatrzyć się w samouczek zbójnickiego i krakowiaka. **js**

## Krzesełka z Tarnowa Szkocka próba

Choć jeszcze nie ma stadionów na Euro 2012, a już wiadomo, że kibice na nich usiądą na krzesełkach z Tarnowa.

Zakłady Azotowe w Tarnowie-Mościcach opracowały tworzywo poliamidowe Tarnamid. Wykonuje się z niego wytrzymałsze od dotychczas używanych krzesełka stadionowe. – Tego typu siedzenie waży ok. 1,5 kg i wytrzyma w dobrym stanie nawet 20 lat – uważa Józef Jasnosz, kierownik Laboratorium Tworzyw Sztucznych w Azotach. Zanim pojawią się na polskich stadionach, z tarnamidowego krzesełka będzie można oglądać Artura Boruca, bo technologią zainteresowali się Szkoci, a Celtic Glasgow chce wymienić siedzenia na stadionie. **jp**

GRZEGORZ BROŻEK



**Magdalena Bucka ma szereg pomysłów, jak pomagać dzieciom**

## Gminy tworzą świetlice Chcą opieki

**Tworzenie w Wierchosławicach świetlicy opiekuńczo-wychowawczej zaczęto od końca. Mimo to udało się.**

Gminna Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza Wsparcia Dziennego dla Dzieci i Młodzieży w wieku 7 do 14 lat rozpoczęła działalność 2 lipca. Mieści się w zabudowaniach nowego domu parafialnego. Wcześniej nie sondowano szczególnie potrzeb środowiska, czy taka placówka będzie potrzebna. Otwierając obiekt, wójt Wiesław Rajski zwrócił się do rodzin o zainteresowanie się tą formą wsparcia dla

rodzin. – Do uruchomienia takiej środowiskowej świetlicy zmusza gminy ustawa o pomocy społecznej. Skoro jest to obowiązek, trzeba się z tego zadania wywiązać – mówi Wiesław Rajski. Gmina przeznaczyła też немало pieniędzy na wyposażenie świetlicy. – Ruszamy i sprawdzimy, jakie jest zainteresowanie, czy dzieci będą chciały z tej placówki korzystać. Całe szczęście, dzieci do świetlicy przychodzą, ratując sens stanowionego w Polsce prawa. – Drugiego dnia miałem już dziesięcioro zapisanych. Kiedy z wyjazdu wrócą dzieci rodzin będących pod opieką ośrodka pomocy, przybędzie kilkanaścioro kolejnych. Są już w świetlicy dzieci, których rodzice przywożą je z sąsiednich miejscowości – opowiada Magdalena Bucka, kierownik placówki. W czasie wakacji świetlica czynna jest trzy razy w tygodniu. – Na razie dzieci pod opieką spędzają czas głównie na zabawie. Potem, jak będzie potrzeba, ruszymy z zajęciami reedukacyjnymi, terapeutycznymi, logopedycznymi – dodaje M. Bucka. Niewykluczone jest także tworzenie filii. **gb**

GRZEGORZ BROŻEK



**Krzesełka tarnamidowe zastąpią dotychczasowe poliamidowe**

## Warto się zastanowić

felieton

**KS. ZBIGNIEW ADAMEK**

zadamek@is.net.pl



Nad podanym przez Chrystusa wyjaśnieniem przypowieści o chwaście, zwłaszcza nad jej nieprzemijającą aktualnością. Chrystus wciąż rzuca na glebę ludzkich serc ziarno swojej Ewangelii. Jednak dzisiaj także nie próżnują synowie Złego. Oni za pomocą najnowocześniejszych technologii zasiewają chwasty na glebie ludzkich serc. Ostatecznie jednak nie do nich należy końcowy sukces. Koniec będzie taki, jak zapowiedział Chrystus: „przy końcu świata Syn Człowieczy pošle aniołów swoich: ci zbiorą z Jego królestwa wszystkie zgorszenia i tych, którzy dopuszczają się nieprawości, i wrzucą ich w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”. Wysilmy nasze uszy i umysły, abyśmy mogli naukę o Bożym królestwie przyjąć ze zrozumieniem i wyciągnąć z niej właściwe dla siebie wnioski ■

## Egzotyka na Pogórze Gadający ptak

**Na świecie jest około 340 gatunków papug. Aż 70 z nich zamieszkało w Ciężkowicach.**

GRZEGORZ BROŻEK



Miejscowe Muzeum Przyrodnicze wzbogaciło się o ciekawą, jedyną taką w Polsce, kolekcję papug. – To jest wystawa pożyczona od mieszkającego na Śląsku Bogdana Kiesia, jednego z najlepszych w Polsce preparatorów zwierząt, który z naszym muzeum jest dość mocno związany – mówi Wojciech Sanek, kustosz placówki. Wystawa jest niezwykle kolorowa. Liczy ponad 100 papug, reprezentujących 70 gatunków występujących na kuli ziemskiej. – Zakrzywiony dziób i ułożenie palców dwa w przód i dwa w tył – tak samo jak u dzięciołów – to coś, co wyróżnia papugi. Same słyną z umiejętności powtarzania słów. Te z Ciężkowic nie gadają, bo są spreparowane, ale swoją różnorodnością mogą przemówić do wielu miłośników przyrody. Ekspozycję można oglądać od wtorku do piątku w godzinach od 9.00 do 15.00. Warto się umówić, dzwoniąc pod numer: 1465 10 032. **jp**

**Prezentujemy 70 gatunków papug – mówi Wojciech Sanek**



# Wakacje po katolicku

**POD SKRZYDŁAMI KOŚCIOŁA.** Trwają zazwyczaj dziesięć lub czternaście dni. Organizowane przez Kościół oazy czy wakacje z Bogiem są jednak dostatecznie długie, aby podopiecznym pozwolić **odpocząć i nabrać duchowych sił.**

tekst i zdjęcia

**GRZEGORZ BROŻEK**

gbrozek@goscniedelny.pl

**C**zwartego lipca w Gosławicach pod Tarnowem dzień zaczyna się jak zwykle. Dla młodzieży z oaz Ruchu Światło-Życie już o 7.00. Najpierw jest jutrznia, potem śniadanie. W programie dnia jest zawsze Msza św., celebracja słowa Bożego, spotkania w grupach. Dziś jednak młodzież i dzieci, które tu przeżywają Oazę Dzieci Bożych I stopnia, jadą do Zabawy odwiedzić bł. Karolinę. Dzień wcześniej w Żegiestowie-Zdroju oazę zaczęła kilkudziesięcioosobowa grupa ministrantów. Nazajutrz w Gródku wakacje z Bogiem kończy 70 dziewcząt. Po jednej turze rozpoczynają się kolejne turnusy. W oazach Ruchu Światło-Życie uczestniczy około tysiąca dzieci i młodzieży. Duszpasterstwo Liturgicznej Służby Ołtarza przygotowało wakacje dla kilkuset ministrantów.



**Szkoła śpiewu to stały element dnia oazy ministranckiej.**

**PONIŻEJ: Młodzież z oazy w Gosławicach. Przeżywanie wspólnoty niesie radość**

Dziewcząt z DSM w zorganizowanych formach religijnych wakacji będzie w tym roku podobna liczba. Gdyby dodać do tego uczestników misyjnych wakacji z Bogiem oraz nie dających się policzyć parafialnych grup wypoczynkowych, będzie z tego kilkudziesięciosa grupa spędzających wakacje pod skrzydłami Kościoła.

## Łaba to strata czasu

Z pewnością młodzi nie wybierają oaz dlatego, że jest łatwo i przyjemnie. – W domu zawsze mam problemy ze wstawaniem,

a na oazie pobudkę mamy już o siódmej, no to nie jest łatwo. Wieczorem trzeba być cicho. Lepiej jednak wstać wcześniej, bo więcej czasu mamy w ciągu dnia – mówi Natalia Wyrostek ze Szczawnicy, przebywająca na Oazie Dzieci Bożych w Gosławicach. Więcej czasu to więcej zajęć, ale dzieci nie narzekają. – Jest też czas na zabawę i trochę czasu wolnego. Niedużo, ale jest – dodaje Ania Kolat. Podobnie u „deesemek”. – Tu

znacznie intensywniej spędzamy czas niż na zebraniach DSM. Jest dużo modlitwy, szkoła śpiewu, ale mamy też czas, żeby wspólnie pójść na spacer czy wycieczkę – opowiada Gabrysia Ostafin z Dębicy. Dla Dawida Słabego z Wielogłów na oazie ministranckiej trudne są zwłaszcza diakonie. Bo trzeba pomóc na przykład posprzątać. – Poza tym zajmujemy się formacją liturgiczną. Zdobywamy wiedzę, która nam się przydaje potem w parafii – dodaje. W Gosławicach przed wyjazdem do bł. Karoliny już prawie wszyscy opuścili ośrodek. Zostali ci, którzy ścierają mopami podłogi. – Wakacje nie polegają na tym, że jest łaba, totalny luz, nic się nie robi. Takie coś to strata czasu – uważa Ewelina Puka z „deesemowskiej” oazy.

## Ładowarka

Ewelina w ciągu roku nie uczestniczy w spotkaniach żadnej z parafialnych grup, ale na oazę wyjeżdża już po raz drugi. – Tu



## cku



Centrum Rekolekcyjne „Arka” w Gródku przyjęło w czasie wakacji kilka grup Dziewczęcej Służby Maryjnej

jest inne środowisko niż to, które mam w ciągu roku. Znajomi spod bloku dziwią się, że jeżdżę na oazę, a mi to jest potrzebne. Choć nie wiem do końca, dlaczego. Może chodzi o to, że tu zbliżam się do Boga, do innych ludzi? – zastanawia się. Dla uczestników Ruchu Światło-Życie oaza to zakończenie jednego roku formacji i początek kolejnego. – Cały rok chodzi się na cotygodniowe spotkania i to jest wielka radość, a na oazie można tym żyć 24 godziny na dobę. Dlatego wakacyjna oaza to nie luz i wolne, a przeciwnie: przyspieszenie – zauważa Piotr Sroka z Laskowej. – Oaza to ładowarka duchowych akumulatorów na następny rok, ale i na dziś. Znacznie łatwiej

choćby jest mi się modlić na oazie, niż w ciągu roku – dodaje Kinga Łaszczewska z Nowego Sącza. Siłą potrafiącą wiele zmieniać jest też wspólnota ludzi o takim samym systemie wartości. Prowadzenie młodzieży to wielkie wyzwanie dla duszpasterzy. – Młodzi szukają nie tylko wolnego, ale okazji doświadczenia czegoś ważnego. Oazy to czas doświadczenia Boga, przyjaźni, wspólnoty, w której czują się dobrze, w której szanuje się wartości i jest się im wiernym – podkreśla ks. Wojciech Karpień, moderator młodzieżowej oazy Ruchu w Gosławicach

### Dobry profil

Ci oazowicze, którzy jeździli kiedyś na kolonie, zauważają różnice między nimi a propozycjami wakacyjnymi Kościoła. – Na koloniach jest po prostu nudno. Nad Bałtykiem punktami programu jest plaża i morze, właściwie nic więcej. Nic się nie dzieje. Ile można tak wytrzymać? – pyta Ewelina Puka. Poza tym, gdzie, ważne jest dla młodych także to, z kim się jeździ. – Na ministranckiej oazie jestem z kolegami, z którymi na co dzień służy przy ołtarzu. Inni, którzy tu są, to też ministranci. Łatwo nam się dogadać – przekonuje Robert Dudzik z Wielogłów. Aneta Stodolna, animatorka oazy DSM w Gródku studiuje pedagogikę. Jeździła już na kolonie jako



Diakonia to służba. Na oazie trzeba czasem pomóc w porządkach

opiekunka. – Nie podobało mi się, bo dzieci zwykle nie wiedziały, co ze sobą zrobić, a sami nie mieliśmy wielu możliwości zaproponowania im zajęć. Tu czas jest zorganizowany, a program dość bogaty. Ale dzieci to lubią. Będąc cały czas z dziewczynami, mogę więcej i lepiej na nie oddziaływać, pomagać im – uważa. Podobnie myśli jej koleżanka, Anna Skrzat. – Oazy z punktu widzenia pedagogicznego mają profil absolutnie wychowawczy. Wiele zależy od rodziny, ale na oazie uczy się dzieci dojrzałości i aktywności – dodaje Aneta.

### Pieniądz to nie kłopot

Nie bez znaczenia jest fakt, że katolickie wakacje są relatywnie niedrogie. W komfortowym Gródku nad Dunajcem koszt wakacji z Bogiem dla DSM to 440 złotych. – Za podobne pieniądze można tylko na obóz nad morzem pojechać. Był po 510 złotych – komentuje Ewelina Puka. Ministrancka oaza to tylko 330 złotych. – Nam w dodatku ksiądz

proboszcz częściowo finansuje wyjazd, więc płacimy tylko 150 złotych – informuje Kamil Górszczyk z Wielogłów. Piętnastodniowa oaza Ruchu Światło-Życie to 370 złotych. – Za taką kwotę nie sposób znaleźć żadnej innej tak dobrej propozycji na wakacje. Zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę całe dobro duchowe, które tu jest naszym udziałem – uważa oazowiczka Monika Kloc z Dębicy. Pieniądze bywają barierą. – Może nawet połowa z prawie 30-osobowej grupy, która ze Szczawnicy pojechała na Oazę Dzieci Bożych, nie wyjechałaby na wakację, gdyby nie pomoc finansowa – mówi ks. Wojciech Karpień. Jednak stan konta rodziców nie jest przeszkodą. – Czasem, jak się nie ma na oazę, warto porozmawiać z księdzem moderatorem i jakoś się udaje takie sprawy załatwić – mówi Sebastian Piech z Bochni. Bo najważniejsze to chcieć skorzystać z szansy duchowego wzrostu, jaką dają kościelne wakacje po katolicku. ■

### Caritas na wakacje

Dzięki akcji Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom w czasie tych wakacji aż 1111 dzieci skorzystało z dofinansowania letniego wypoczynku przez diecezjalną Caritas. Do biura Caritas wpłynęły 34 prośby od parafii, szkół oraz innych instytucji, organizujących wypoczynek dzieci i młodzieży. Wszystkie wnioski rozpatrzone pozytywnie. Łączna kwota wsparcia wyniosła 82 100 zł.

### Prowadzić do Chrystusa



Bp WIKTOR SKWORC

– Kiedy parzymy na społeczność Kościoła, widać, że wakacje nie są czasem odpoczynku, ale intensywnej pracy. Kościół próbuje stwarzać młodym ludziom, dzieciom i młodzieży, szansę różnego typu form

wypoczynku, nazwanych wspólnie wakacje z Bogiem. Angażuje się w nie wielu kapłanów. Zachęcałem też alumnów seminarium do tego, aby włączali się w te różne formy wakacyjnego wypoczynku, by próbowali innych prowadzić do Chrystusa, by innymi czynili uczniami Chrystusa. Cały czas wakacji będzie intensywnym okresem pracy duszpasterskiej. Cała bowiem kapłańska radość wynika nie z tego, że się nic nie robi, ale z tego, że można pracować dla innych i prowadzić ich do Chrystusa.

(FRAGMENT WYWIADU DLA RDN MAŁOPOLSKA)



**PANORAMA PARAFII pw. św. Bartłomieja w Zbyszczach**

# Jak na dłoni

Zbyszczycy są chyba najmniejszą parafią w diecezji – 225 wiernych. Kiedyś była duża. Dziś **śladów wielkości trzeba by szukać pod wodą.**

**K**iedyś Zbyszczycy były sporej wielkości miasteczkiem z rynkową zabudową. Miały nawet 2,5 tys. mieszkańców. Rozwijały się z uwagi na dogodną lokalizację na szlaku handlowym na Węgry. Powódź z 1813 roku zabrała 30 domów. Kolejna, katastrofalna, wydarzyła się w 1934 roku. Definitywnie zdecydowano się wtedy na budowę zbiornika retencyjnego. Napełnianie jeziora zakończyło się w 1943 roku. Dawny rynek i centralna część miasta znalazły się pod taflą wody. Kwitnące miasto ostatecznie podupadło. Ocalało niewiele, m.in. położony na wznieśieniu zabytkowy kościół oraz dwór dawnych właścicieli z pięknym parkiem.

## Duchacze

Duszpasterstwo w Zbyszczach prowadzi ojciec duchacz, czyli ksiądz ze Zgromadzenia Ducha Świętego. – Mamy w Polsce 7 placówek, wszystkie jednak w centralnej i północnej Polsce. Głównym miejscem naszej pracy jest Bydgoszcz – opowiada o. Jan Pupa CSSp, proboszcz w Zbyszczach. W 1991 roku prowincjał duchaczy zwrócił się do ówczesnego biskupa tarnowskiego z prośbą o możliwość osiedlenia się na terenie diecezji. – Przełożeni byli zachwyceni Zbyszczycami, bo to piękne miejsce, ale jednak – z uwagi na liczebność parafii – trudne, choćby z uwagi na niewielkie możliwości podejmowania niezbędnych przedsięwzięć, jak konieczna i prowadzona teraz renowacja naszego kościoła – mówi o. Jan. Jego zdaniem, praca duchaczy w Zbyszczach wpisuje się jednak w charyzmat zgromadzenia. – Kiedy powstało w XVII



**Obecny kościół konsekrował w 1447 roku kard. Oleśnicki**

**PONIŻEJ: Matka Boża taskawa z głównego ołtarza**

wieku, były inne czasy. Księża sami wybierali sobie parafie. Duchacze mieli od początku powinność pracy w tych miejscach, dla których trudno znaleźć duszpasterzy – dodaje o. Pupa.

## Życie z boku

Parafia leży nad brzegami Jeziora Rożnowskiego. Z drogi Nowy Sącz-Gródek trzeba zjechać w bok 2 km stromą drogą. Wzdłuż jeziora posadowiły się

nieliczne domostwa parafian. – Życie parafialne toczy się normalnymi torami. Nabożeństwa, sakramenty. Parafię tworzy 40 rodzin. Wszystko jest jak na dłoni. Kiedy kogoś nie ma w kościele, to od razu widać – uśmiecha się o. Jan. Ponownie proboszczuje w Zbyszczach od 2006 roku. – W zeszłym roku był jeden ślub. Pierwszy pogrzeb od mojego powrotu do parafii odprawił niedawno, w czerw-

cu tego roku. Do I Komunii św. w zeszłym roku było jedno dziecko, w tym roku troje, a w roku przyszłym znów będzie tylko jedno – opowiada proboszcz. Życie toczy się tu powoli, trochę jakby z boku pędzącego świata, jak u Pana Boga za piecem.

**gb**



**Piękne freski w prezbiterium udało się już odnowić**

## Zdaniem proboszcza



– Wspólną troską parafian jest pozyskanie środków na dalszy remont zabytkowego kościółka.

To jeden z cenniejszych zabytków architektury sakralnej w okolicy. Nasza gotycka świątynia pochodzi z XV w. To, co nas wyróżnia wśród innych kościołów z tego czasu, to dość dobrze zachowane freski. Udało się je odnowić w prezbiterium. Kilkanaście lat temu ks. Czekaj odkrył, że w nawie głównej pod warstwą XIX-wiecznych malowideł są jeszcze starsze. Trzeba by je również odkryć i warto się za to zabrać możliwie szybko, bo czas działa na naszą niekorzyść. Tym bardziej że świątynia niszczała znacznie przez pożar, który dotknął ją w 2002 r. Spłonęła wtedy m.in. drewniana dzwonnica. Parafianie wspierają remont, jak mogą, ale jest nas mało, więc mogą niewiele. Nie należę do osób, które się zaniepokoją, więc wierzę, że i z tym sobie poradzimy. **O. Jan Pupa CSSp**

urodził się 20.11.1949 r. w Bydgoszczy. Od 1978 r. jest w Zgromadzeniu Ducha Świętego. Pracował na misjach w Kamerunie oraz m.in. w Bydgoszczy i Chojnicach. Od 1991 do 2002 r. był proboszczem w Zbyszczach. Ponownie objął parafię w 2006 r.

## Zapraszamy na Msze św.

**ODPUST PARAFIALNY KU CZCI ŚW. BARTŁOMIEJA – niedziela przed lub po 24 sierpnia**  
**NIEDZIELNE MSZE ŚW.:**  
**8.00, 10.30, 17.00**  
(w lipcu i sierpniu)  
**W DNI POWSZEDNIE – 19.00**